ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 44 (115) — 45 (116) Włocławek, 2—15 listopada 1947 r. Cena 5 złotych

CONFITEOR

Razem z kapłanem stoimy u stopni Bożego ołtarza. Zdajemy sobie wówczas sprawę, że przez to stajemy w obliczu samego Boga. Niewidzialnego a rzeczywistego, potęgą swą i wszechmocą ogarniającego całe nasze jestestwo i przenikającego nawskroś nasze serce. Z jakiejś wewnętrznej potrzeby i konieczności my również do swego serca zaglądamy. Sumienie, ten regulator całego naszego życia, dochodzi wówczas do głosu. Bada i osądza. Pod wpływem zaś tego sądu jakże małym, niedołężnym staje się człowiek wobec Boga. I choćbyśmy chcieli używać nie wiem jakich wykrętów nie na wiele się to zda. Rozumiemy to dobrze. Bo czyż cokolwiek da się ukryć lub zakryć przed wszystko widzącym Bogiem?

Obok uczucia szczerości, które nas dogłębnie przenika, wkracza w serce uczucie pokory. Nagle odsłaniają się zakryte szmatami namiętności plamy i rysy duszy. Patrzymy na nie ze zdziwieniem jak mogły się do naszego wnętrza wedrzeć. Spoglądamy też z odrazą. Gniewa nas ich brzydota. Jak w słonecznych blaskach wszelki i najmniejszy pyłek rzuca się w oczy, tak i przy myśli o Bożej przy nas obecności każda wada, niedoskonałość i grzech mocno się zarysowuje. Tylko ten, kto odwykł od stawiania siebie przed Bogiem, nie rozumie siebie, swego niedołęstwa duchowego, kalectwa moralnego i brudu. Trudno przebywającemu w piwnicy wydać słuszny sąd, że nie ma twarzy sadzami zabrudzonej. Jak głęboko, dosadnie i krótko tę samą prawdę stwierdził wielki Mickiewicz:

Panie, czymże ja jestem przed Twoim obliczem?
— Prochem i niczem.

Korzenie się przed Bogiem, to nie jest korzenie się przed ludźmi. Tamto oświeca, oczyszcza, podnosi, uszlachetnia, budzi zapał do czynu szlachetnego, wskazuje drogę poświęcenia. Dlaczego? Bo korzenie się przed Bogiem jest zestawieniem swej małości i niedoskonałości z najwyższym Ideałem wszechludzkim po wszystkie wieki. Jest równocześnie jakby ocieraniem się o wszechmoc Bożą a przez to nabieraniem sił nadprzyrodzonych do pracy nad sobą.

Korzenie się zaś przed ludźmi niejednokrotnie staje się niskim, obrzydliwym i wstrętnym służalstwem, płaszczeniem się przed równym albo niższym od siebie. Jest wewnętrznym kłamstwem i poniżaniem godności ludzkiej.

Poznanie swej winy wiedzie do pragnienia pozbycia się jej. Któż to może zrobić poza Panem Bogiem? Wie o tym dusza wierząca, dlatego do swego Niebieskiego zwraca się Ojca z oskarżeniem siebie samego. Ale zaraz szukamy matki, która by nas zrozumiała i wyrozumiała. Takie już serce człowiecze. Więc i tutaj do Najświętszej Matki Bożej idzie z ciężarem grzechów. Po Niej zaraz zwracamy się do św. Michała Archanioła. On przecież pierwszy zwyciężył szatana, buntującego się przeciwko woli Stwórcy. Wyznajemy swe winy przed Wielkim Wysłannikiem Bożym, św. Janem Chrzcicielem, głoszącym konieczność nawrotu do Boga. Należymy do jednej, świętej, nadprzyrodzonej rodziny — Kościoła Chrystusowego. Grzech jest oddaleniem się od życia Kościoła. Dlatego żałując za niego oskarżamy się przed Apostołami Bożymi św. Piotrem i Pawłem oraz wszystkimi świętymi.

Tak powstała spowiedź powszechna. Druga jej część obejmuje prośbę o wstawiennictwo do Boga tych samych świętych. Ufność zajaśniała w sercu. Bóg niezmierzony i dobry odpuścił winy.

Dla tym głębszego ukorzenia kapłan pochyla się ku ziemi. Szczerość uznania swej winy wyraża trzykrotnym biciem się w piersi:

Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina.

Odmawianie spowiedzi powszechnej jest chwilą wielką i osobliwą. Nie tylko dla kapłana. Dla nas także. W tym korzeniu się zapominamy choćby tylko na krótko o wszystkim co jest poza nami. Właściwie są w tej chwili dwie istoty: On-Bóg, mój ostateczny cel i ja grzesznik. Już pod wpływem samej tej myśli, że stajemy przed Bogiem, serce kruszeje, budzi się żal za grzechy, tęsknota za świętością. Zaczynamy naprawdę czuć jak blisko jest Pan. Następują potem najpiękniejsze wzajemne życzenia i prośba do Boga kapłana za wiernymi i wiernych za kapłanem:

— Niech się zmiłuje nad wami Bóg wszechmogący, a odpuściwszy grzechy wasze, niech was doprowadzi do żywota wiecznego.

I jeszcze raz:

— Przebaczenia, rozgrzeszenia i odpuszczenia grzechów naszych niech nam udzieli Wszechmocny i miłosierny Pan!

Uwolnienie od grzechu daje życie nadprzyrodzone i radość głęboką. I tę prawdę wyraża dalsza prośba u stopni ołtarza:

Boże, Ty nawróciwszy się do nas, ożywisz nas,
A lud Twój rozweseli się w Tobie!

Wyznanie winy przed Bogiem zakończyło się zapowiedzią radości duszy.

X. Dr Mirski.

Cześć świętych w Polsce

Szczególnie piękną, pełną radosnej nadziei i ożywiającą w nas wiarę w Świętych Obcowanie jest uroczystość Wszystkich Świętych. Ustanawiając to święto, trzymał się Kościół Święty porządku Składu Apostolskiego. Jak przy końcu tegoż wyznajemy, że wierzymy w Świętych Obcowanie, tak też uroczystość Wszystkich Świętych, która ma nam przypominać te prawdy, ustanowił Kościół przy końcu roku kościelnego. Na prośby księcia Ludwika Pobożnego, wprowadził Ojciec Święty Grzegorz IV w r. 835 uroczystość Wszystkich Świętych we Frankonii, a inne kraje stopniowo ją także zaprowadziły. Polacy mieli zawsze wielką cześć dla Świętych, dowodem czego są liczne świątynie w Polsce pod wezwaniem Wszystkich Świętych.

Chociaż wspaniałe i godne podziwu są dzieła, męczeństwa i żywoty świętych pańskich, jednak szczególnie miłymi sercu naszemu są wspomnienia o wielkich cnotach i dziełach świętych, którzy urodzili się i działali w Polsce. Naród polski pochlubić się może posiadaniem szeregu dostojnych Świętych, którzy są

ORĘDOWNIKAMI

naszymi u Boga.

Św. Kazimierz, którego czci poświęcony jest dzień 4 marca, zakończył swój czysty żywot tegoż dnia w r. 1484, mając lat 26. Był on najmłodszym synem króla Kazimierza Jagiellończyka. Nauki pobierał wraz ze swymi braćmi u ks. kanonika Jana Długosza. W zabawach nie brał udziału, a często zamiast spać iść, przepędzał noc w kaplicy zamkowej, leżąc krzyżem zatopiony w modlitwach. Na uczczenie męki Chrystusa Pana pościł i biczował się. Skutkiem tych nieustannych umartwień zapadł na zdrowiu. Przyszła wczesna śmierć, której dzień przepowiedział naprzód. Ciało jego spoczywa w Wilnie, w marmurowej kaplicy. Przy jego świętych szczątkach dzieją się cuda.

Głównym patronem archidiecezji gnieźnieńskiej jest św. Wojciech, biskup i męczennik. Przybył on z Czech do Polski za czasów panowania Bolesława Chrobrego, który go przyjął z wielką czcią. Po kilkoletniej owocnej pracy wśród Polaków postanowił gorliwy ten Apostoł udać się do Prus. Lecz tutaj napotykał wszędzie na niechęć i szyderstwa. Powziął więc zamiar opuścić Prusy i udać się na Litwę. Podczas mszy św. którą odprawiał na intencję nawrócenia się pogańskich Prusaków, napadli go, zadając mu niezliczone rany ostrymi włóczniami, drwiąc i naigrywając się z niego. A święty ten męczennik, konając modlił się o ich nawrócenie. Zwłoki świętego męczennika spoczywają w Gnieźnie, w katedrze. W tym roku odbyły się olbrzymie uroczystości przeniesienia szczątków św. Wojciecha do katedry, skąd zostały usunięte przez niemieckiego okupanta.

Wielką czcią otaczamy św. Stanisława, biskupa krakowskiego. Wiadomo, że zamordował go bezbożny król Bolesław Śmiały z zemsty, że święty biskup rzucił na niego klątwę za jego niegodne życie.

Patronem uczącej się młodzieży jest św. Jan Kanty, tak nazwany od miasteczka Kęty, gdzie się urodził jako syn bogobojnych, a bardzo zamożnych mieszczan. Bardzo młodo ukończył szkołę miejską, poczym udał się do Krakowa na uniwersytet, studiując filozofię i teologię. Wreszcie po studiach przyjął święcenia kapłańskie. Ponieważ znany był ze swej mądrości i wspaniałej wymowy, został mianowany profesorem krakowskiego uniwersytetu. Dniem poświęconym czci tego świętego uczonego jest 20 październik. Już za życia działał cuda, a zapewne wszystkim znana jest legenda o

UBOGIEJ KOBIECIE,

którą spotkał Święty Jan Kanty płaczącą nad stłuczonym dzbanem, w którym niosła mleko. Św. Jan wziął w rękę stłuczony dzban i pomodlił się żarliwie. Potem oddał go kobiecie i kazał jej ze studni naczerpać wody, — a woda zamieniła się w mleko. Zakończył życie ten święty kapłan w r. 1473 mając lat 75.

Drugim, a nawet przez papieża Beneedykta XIII nazwanym szczególnym patronem młodzieży jest św. Stanisław Kostka. Młodzież katolicka obchodzi dzień 13 listopada ku czci swego patrona. Miał ten święty młodzieniec brata Pawła, który był rubaszny w obejściu, dokuczliwy i prowadził życie hulaszcze. Chciał też koniecznie swego brata Stanisława nakłonić do takiego życia, lecz pobożny chłopiec nie uległ jego namowom. Taki był wstydliwy, że mdlał, słysząc brzydkie gorszące słowa. Przez biczowanie, posty i inne pokutnicze czyny osłabił swe wątłe ciało i już w 18 roku życia wstąpił do chwały niebieskiej.

Wielką chlubą polskiego narodu jest św. Józefat, biskup i męczennik, którego czci poświęcony jest dzień 14 listopada. Gdy w wieku 16-tym szerzyły się w Polsce różne sekty antykatolickie, a szczególnie schizma, postanowił św. Józefat Kuncewicz, arcybiskup w Połocku, poświęcić się nawracaniu ludzi do prawdziwej wiary. Nawrócił wiele rodzin, co mu zjednało dużo przyjaźni, lecz zarazem wywołało nienawiść jego wrogów. Szczególnie kozacy nienawidzili go. Śmierć męczeńska tego Świętego biskupa spowodowała nawrócenie wielu odstępców.

W ostatnich latach zyskali Polacy trzech

NOWYCH ORĘDOWNIKÓW

u Boga. Dwaj z nich, rodowici Ślązacy, są św. Jan Sarkandra i św. Melchior Grodzicki. Ponieśli oni śmierć męczeńską z rąk innowierców za wierność dla Kościoła katolickiego. Trzecim Świętym jest św. Andrzej Bobola, który w r. 1938 został kanonizowany. Chwalebny ten nasz rodak urodził się w województwie sandomierskim z zamożnej rodziny szlacheckiej. Mając powołanie do życia zakonnego, wstąpił do klasztoru Towarzystwa Jezusowego. Otrzymawszy święcenia kapłańskie udaje się na Litwę, przebiegając ją przez lat 20, nawracając heretyków i schizmatyków. Nie złamał go żaden trud i nie odstraszyło żadne niebezpieczeństwo. Ciało św. Andrzeja pochowano w Połocku, później przewieziono do Rzymu. Stamtąd przewieźli Polacy święte szczątki swego patrona do Warszawy i złożyli w kaplicy OO. Jezuitów przy ul. Rakowieckiej 61.

Jakób Zdrój

U stóp Ojca

W swoich prześlicznych rozważaniach „O Żywym Bogu" wielki myśliciel i znakomity teolog Romano Guardini zwraca uwagę na to, w jaki sposób dziecko kształtuje sobie w duszy obraz Boga.

„Kiedy tylko o Bogu słyszy czy mówi, kiedy tylko rysuje obraz Boży na duchowym tle swoich myśli, bierze materiał do Bożej postaci z tego co dlań jest wielkie: przede wszystkim chyba z rodziców. Bóg jest najpotężniejszy na niebie. Rządzi światem, tak jak ojciec swym warsztatem pracy. Świat żyje dokoła dziecka. Świat zewnętrzny i wewnętrzny, rzeczy i dusza, baśń i rzeczywistość splatają się ze sobą. Ten świat stworzył Bóg i należy on do Niego. W nim On rządzi i robi, co chce, tak, jak ojciec w swym zawodzie, jak matka w domu, może tak, jak dziecko samo wśród tworów swojej zabawy i swej dziecinnej działalności".

To spostrzeżenie jest ogromnej doniosłości. Widać z niego jak ważną rolę odgrywają rodzice przy kształtowaniu się początkowej, dziecinnej religijności. Bo i pomyślmy tylko! Przecież pierwsze słowa, które dziecko w pacierzu wymawia do Boga to są słowa: Ojcze!

Chce przez to wyrazić, że ten niewidoczny dla ziemskich oczu, a jednak nieskończony, wszystkowiedzący i wszechmocny Bóg jest zarazem niepojęcie dobrym, że otacza je, taką czułą, nieustanną troską jak ojciec, że poświęca się dla niego bezinteresownie jak ojciec. Dziecko wie, że w smutku i trwodze może się schronić pod niezawodną opiekę ojca, że on nie da mu nigdy zrobić krzywdy. Jeśli dziecko ma dobrych rodziców, jeśli ma prawego ojca, prawą matkę, wówczas jakże łatwo, jakże naturalnie dusza jego wznosi się do pojęcia

OJCA NIEBIESKIEGO!

Ma przed sobą jakby dalekie odbicie tej niewymownej dobroci Bożej, na którym będzie odtąd budować całe swoje religijne życie, wszystko co w duszy ma najlepszego, najwartościowszego. Niedosyć bowiem mieć o Bogu pojęcie, że jest Sędzią sprawiedliwym, który za złe karze a za dobre nagradza.

Takie wyobrażenie o Bogu, poznaje rozum nawet najprostszego, najpierwotniejszego człowieka, nic też dziwnego, że posiadają je i poganie. Ale my chrześcijanie otrzymaliśmy z Objawienia prawdę przechodzącą najśmielsze porywy i tęsknoty ludzkiego serca, tak wspaniałą, że kiedy ją bliżej rozważymy, to aż dech nam zapiera w piersiach i czujemy się oszołomieni jej słodkością i jej ogromem! Ten Stwórca wszechrzeczy, ten Pan Nieba i ziemi jest zarazem naszym najlepszym ojcem. Sam odmalował swoją niewyczerpaną dobroć w najpiękniejszym opowiadaniu ewangelicznym o Synu Marnotrawnym. Oglądamy tam Ojca nieskończenie cierpliwego, niezrażającego się niczem; ani butą niewdzięcznego syna, ani jego ucieczką na długie czasy w daleką krainę, ani nawet jego nikczemnym, wyuzdanym życiem. Nietylko, że czeka On ustawicznie nie zrażając się niczem, na niewdzięcznika, ale sam wychodzi wciąż naprzeciwko niego, i spogląda, czy aby go gdzie nie zobaczy? A kiedy wreszcie na horyzoncie ujrzy zdaleka majaczącą jego sylwetkę, biegnie naprzeciw z wyciągniętymi ramionami, nie pozwala mu nawet przyjść do słowa, tylko go tuli i przyciska do serca swojego... A my wiemy więcej jeszcze, to czego Chrystus już nie dopowiedział i czym rzeczywistość przewyższyła opowiadanie. Oto

SYN BOŻY

nie poprzestał na wyciągnięciu ramion do grzesznika jak w opowieści o Synu Marnotrawnym, ale dał je Sobie przybić do belek krzyża, aby tylko dla złego dziecka wyjednać łaskę opamiętania; nie zadowolił się przygarnięciem jego do serca, ale dał to serce sobie przebić — wytoczył z niego ostatnią nawet kroplę krwi...

Te prześliczne prawdy dziwnie łatwo wdrażają się w młodziutkie serca, jeśli wprowadzenie do nich daje dziecku żywy przykład ojca jaśniejącego miłością prawdziwie Chrystusową. Wówczas to w dziecinnym serduszku musi żywo odezwać się ta myśl: jeśli mój ojciec jest taki dobry, to jakiż dobry musi być dopiero Ojciec Niebieski! W duszy jego kiełkuje coraz mocniej żywy posiew wiary, by zakwitnąć wreszcie kwiatem najpiękniejszych cnót. Taki Ojciec może uważać, że wypełnił swoje największe, najważniejsze życiowe posłannictwo: uzbroił dobrze swe maleństwo na ciężką, nieznaną drogę życia, zaopatrzył je w skarb największy o wartości nieprzemijającej. Zadzierzgnął między swoją duszą a duszą dziecka związek najsilniejszy, którego śmierć nawet nie rozerwie, przygotował sobie spotkanie z swym umiłowaniem w wiekuistym już domostwie, u wspólnego, a tak kochającego Ojca Niebieskiego. I chociażby nad przyszłością ciężkie się unosiły nawałnice grożąc rozpętaniem się burzy, chociażby nędza i choroby stukały raz po raz do jego mieszkania, on może

(Dok. na str. 7).

Oprócz wymienionych wielkich Świętych, wydała Polska wiele błogosławionych

NIEWIAST I MĘŻÓW.

Wielką czcią otaczajmy błogosławioną Jutę. Była ona czułą opiekunką ubogich, a mieszkała jako pustelniczka w Bielżycach pod Chełmżą. Również czczoną przez Polaków jest błogosławiona Salomea, córka króla Leszka Białego. Znani są: błogosławiony Wincenty Kadłubek, bł. Szymon z Lipnicy oraz bł. Czesław Odrowąż i jego siostra stryjeczna bł. Bronisława. Ta ostatnia czczoną jest przede wszystkim w ziemi krakowskiej jako patronka od chorób zaraźliwych. W klasztorze S. S. Norbertanek w Krakowie odmawia się nieustanną nowennę do tej Błogosławionej aby za jej przyczyną Bóg ochronił naród polski od zarazy, bezbożności i niewiary.

Wzywajmy więc przyczyny tych naszych najmilszych patronów i patronek, a zaznamy pokoju duchowego już na ziemi, którego oprócz Boga nikt nam dać nie może.

Zofia Piskorska.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 9 listopada — Dwudziesta czwarta niedziela po Ziel. św.

EWANGELIA

(św. Mateusza, 13, 24—30)

W on czas powiedział Jezus rzeszom tę przypowieść:

— Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu:

— Panie, czyś nie posiał dobrego nasienia na roli Twojej? Skąd tedy kąkol ma?

I rzekł im:

— Nieprzyjazny człowiek to uczynił.

A słudzy rzekli mu:

— Chcesz, pójdziemy i zbierzemy go?

I rzekł:

— Nie, byście snać zbierając kąkol, nie wykorzenili razem z nim i pszenicy. Dopuście obojgu róść aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol a zwiążcie go w snopki ku spaleniu: a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

KALENDARZYK KOŚCIELNY

2.XI. NIEDZIELA XXIII po Ziel. Świątk. św. Eustachii p. m.
3.XI. PONIEDZIAŁEK. Dzień Zaduszny.
4.XI. WTOREK. św. Karola Boromeusza, bp w.
5.XI. ŚRODA. św. św. Relikwij.
6.XI. CZWARTEK. św. Feliksa m., Leonarda w.
7.XI. PIĄTEK. (I miesiąca). św. Herkulana, bp m.
8.XI. SOBOTA. Okt. WW. ŚS. Czterech Kor. Męcz.
9.XI. NIEDZIELA XXIV po Ziel. św. Pośw. Bazyl. N. Zbaw.
10.XI. PONIEDZIAŁEK. św. Andrzeja z Ewelinu w.
11.XI. WTOREK. św. Marcina bp w.
12.XI. ŚRODA. śś. Pięciu Polaków męcz. Marcina p. m.
13.XI. CZWARTEK. św. Stanisława Kostki w.
14.XI. PIĄTEK. ŚW. Jozefata Kuncewicza bp m.
15.XI. SOBOTA. św. Alberta Wielk. bp DK.

Zaraz po uroczystości Wszystkich Świętych obchodzi Kościół Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, czyli dzień Zaduszny. Jeśli przypadnie on na niedzielę przenosi się go na dzień następny. Zewnętrzny obchód tej uroczystości zapoczątkowany został w wieku X za św. Odyliona opata kluniackiego. W szczególnym tym dniu zmarłych, zarówno Kościół w formie oficjalnego swego wstawiennictwa jak i pobożność prywatna wiernych, sięgają przez miłosierdzie poza glob ziemski, działają na terenie czyśca. Kapłani mogą w tym dniu odprawić 3 msze św. żałobne, wierni mogą ofiarować za zmarłych odpusty. Od północy dnia poprzedniego do północy dnia Zadusznego można zyskiwać odpusty zupełne na korzyść dusz w czyśću cierpiących tyle razy ile razy po spowiedzi i Komunii św. przy nawiedzeniu Kościoła zmówi się w intencji Ojca św. przynajmniej 6 Ojcze Nasz, 6 Zdrowaś Maryjo i 6 Chwała Ojcu.

Św. Stanisław Kostka, nasz rodak, urodził się w Rostkowie w r. 1550. Od najmłodszych lat pokochał anielską cnotę czystości. W jej obronie i poczuciu słuszności swej drogi, prowadzi z bratem swym Pawłem cichą nieustępliwą walkę podczas swych studiów w Wiedniu. Opatrzność, kierując krokami świętego Młodzieńca, prowadzi go w progi zakonu Jezuitów. Tutaj w domu nowicjatu w Rzymie umiera jako nowicjusz zakonny 15.VIII.1568 roku. We wstępie do Mszy św. o św. Stanisławie czytamy te znamienne słowa z księgi Mądrości wspaniale streszczające życie świętego:

„Stawszy się za krótki czas doskonały, przeżył czasów wiele; podobała się bowiem dusza jego Bogu, dlatego pośpieszył się wywieść go z pośród nieprawości".

Przeżyć wiele to znaczy wiele doświadczyć drogą pokonywania trudności. Wystarczy za św. Stanisławem prowadzić ustawiczną walkę ze złem, bo w tych zapasach, za cenę uległości Bogu, żyć będziemy poczuciem siły, radości i zwycięstwa.

Czytajcie i rozpowszechniajcie prasę katolicką!

Ks. St. Librowski. (31)

OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ

(diecezja włocławska)

71. Ksiądz Henryk Kaczorowski, najstarszy syn Andrzeja i Julii z Wapińskich, przyszedł na świat w Bierzwiennie, w pow. kolskim. Ojciec był urzędnikiem w miejscowym majątku. Potem kolejno zajmował takie samo stanowisko we dworze w Kaznowie i Kraskach. Mały Henio uczył się w domu czytać i pisać. Okazał się tak pilny i takie robił postępy w nauce, że rodzice nie posiadali się z radości. Niepospolite posłuszeństwo, skromność i niezwykłe przywiązanie do rodziców potęgowały przymioty małego chłopca. Oddali go do powszechnej szkoły w Kłodawie. Uczył się bardzo dobrze i miłym był dla otoczenia do tego stopnia, że nauczyciele nie mogli go się nachwalić. Troska o wykształcenie syna nie schodziła ojcu z głowy. W tym celu przeniósł się z całą rodziną do odległego o pięć km od Kalisza majątku w Noskowie i umieścił swego pierworodnego w gimnazjum. Przy pomocy św. Józefa — jak zwykle powtarzał — sprawę udało się pomyślnie załatwić. Daleka droga do szkoły nie wpływała na postępy Henia w nauce. Od pierwszego roku zwrócił na siebie uwagę nauczycieli, którzy sadzali go na pierwszej ławce, aby koledzy brali przykład z jego skromnego zachowania się a jego zeszyty, lśniące czystością, służyły na pokaz. Do następnej klasy przechodził zawsze z nagrodą. Idąc ulicami miasta, zwracał uwagę na księgarnie. Prawie codziennie przynosił do domu nową książkę, kupioną za pieniądze otrzymane na drugie śniadanie. Wkrótce biblioteka składała się z dziesiątek tomików. Dużo czytał, a treścią zdobytej wiedzy dzielił się z młodszym rodzeństwem.

Rodzice, a zwłaszcza ojciec dbali o religijne wychowanie dzieci, szczególnie syna. Atmosfera rodzinna w domu Kaczorowskich była przepojona miłością Boga i ojczyzny. Miesiące marzec, maj i październik gromadziły wieczorem całą rodzinę przed domowym ołtarzykiem, przy którym odmawiano i śpiewano różaniec, litanie lub pieśni. Ojciec przewodniczył.

W r. 1902 rodzice przenieśli się na stałe do Kalisza, by łatwiej dać wykształcenie wszystkim dzieciom. Henryk miał odtąd możność codziennie bywać w kościele i służyć do mszy św., do czego i młodszych braci zachęcał. Tu, w cieniu kolegiaty św. Józefa, nabył czci dla niego na całe życie. Tu jeszcze jako młody ministrant zapragnął służyć Bogu w kapłaństwie. Ojciec zawsze marzył o posiadaniu w swej rodzinie kapłana.

(D. c. n.).

Jako cień przemijają

Święto Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny — oto ostatnie święta przypadające na zakończenie liturgicznego roku kościelnego. Pierwsze z nich jest uczczeniem tych błogosławionych, co osiągnęli zasłużoną koronę w Królestwie Bożym i weselą się szczęściem wiecznym. Drugie zaś poświęcone jest pamięci zmarłych, którzy już odeszli z tego świata, i wypłacają się sprawiedliwości Bożej w mękach czyśćcowych za winy nieodpokutowane.

Święta te przypadają w czasie, gdy cała przyroda do snu zimowego się układa. Wicher porywa z drzew ostatnie

POŻÓŁKŁE LIŚCIE,

zachmurzone niebo wisi jak ciężka opona nad ziemią, niekiedy blady promyk słoneczny rozświeci szarość jesienną, lecz na krótko, bo to pora listopadowa, dziwnie smętna i żałosna. W Zaduszki myśl nasza i kroki podążają na cmentarz, wraca żywe wspomnienie o drogich sercu, co niegdyś byli z nami, a dzisiaj spoczywają pod nagrobkami i krzyżami cmentarnymi. Nie ma chyba rodziny w ojczyźnie naszej, która by nie opłakiwała straty swoich krewnych, nieraz w jej gronie brak nie tylko jednej, ale kilku osób, których kataklizm wojny pozbawił życia. Zwłok ich nie przyjęła święcona ziemia cmentarna, bo polegli na polu bitwy, zostali spaleni w krematoriach, zabici podczas nalotów na obczyźnie, lub zaginieni bez wieści. Ta lista zawierająca miliony istnień ludzkich, jest niesłychanie długa i przerażająca.

Mamy w naszym kraju teraz dużo cmentarzy, gdyż do dawnych przybyły po wojnie nowe, zapełnione ofiarami męczeńskimi prześladowań niemieckich. Spotyka się też niekiedy, nieznane

MOGIŁKI PRZYDROŻNE,

gdzie pod małym krzyżykiem pospiesznie złożonym, litościwa ręka złożyła wiązankę kwiatów w dowód pamięci. Wiele jest mogił w Polsce. Przez cały szereg wieków ziemia przygarniała, bohaterskich obrońców jej wolności. Krwawe dzieje ojczyste o tym świadczą.

Zazwyczaj ciche, w dzień zaduszny i Wszystkich Świętych ożywiają się nasze cmentarze. Na grobach płoną jasno lampki, między ciemną zielenią jedliny, bieleją pęki śnieżnych złocieni, ostatnich kwiatów jesiennych. Ludzie spieszą odwiedzić miejsca spoczynku ukochanych swoich, którzy skończyli doczesną pielgrzymkę; stają w pamięci ich miłe postacie, a niejedna łza się toczy po zbolałej twarzy pozostałych.

Tradycyjny ten obowiązek przybrania grobu w światło i kwiaty, wypływa z serca, związany z wspomnieniem zmarłych, ale na nim nie kończy się powinność żyjących. Najważniejsze są: modlitwa, ofiara mszy św., różaniec odmówiony w intencji dusz cierpiących nam drogich, które być może oczekują pomocy naszej. Jest też wiele takich dusz, za których wybawienie z mąk, nikt się nie modli, ponieważ nie pozostawiły rodziny, lub jest obojętna, niewierząca i do kościoła nie uczęszcza.

W świątyniach naszych, wszystkie nabożeństwa i obrzędy liturgiczne są jedną wielką

PROŚBĄ BŁAGALNĄ

Kościoła wojującego na ziemi o miłosierdzie Boże dla Kościoła cierpiącego w czyśćcu. Zastanawiając się głębiej, widzimy tu stałą łączność wybrańców nieba, z duszami zmarłych w czyśćcu i nami pielgrzymami ziemskimi. Do wielu między ostatnimi, można zastosować słowa wyjęte z pieśni do M. Bożej: „Dusza smutkiem zamroczona, pod ciężarem krzyża kona". Lecz smutek chrześcijanina nie jest beznadziejny, gdyż mroki życia rozświetla mu promień wiary. Odeszli bezpowrotnie nasi ukochani, został po nich żal serdeczny, i ból rozstania, ale oni żyją w wieczności.

Do tego celu i my powoli zdążamy, bo jak mówi Pismo św. „Nie mamy tu miasta trwającego", a dni człowieka „jako cień przemijają".

Zofia Kulczycka.

U stóp Ojca

(Początek na str. 3)

być spokojny, powierzył bowiem los swoich najdroższych w

RĘCE NAJMIŁOŚCIWSZE,

Najmiłosierniejsze. Takie dziecko też z pewnością potrafi mu się wywdzięczyć. Nie tylko całym swoim zachowaniem, nie tylko pamięcią w modlitwie, ale także i w chwilach najcięższych, w chwilach ostatnich... Wówczas pamiętać ono będzie nie tylko o zdrowiu ciała ale i potrzebach duszy swojego ojca. Postara się, aby Pan Jezus jak najczęściej odwiedzał chorego, o zaopatrzenie go Ostatnimi Sakramentami, wzbudzać z nim będzie akty pobożne, czytać mu będzie rozmyślania duchowne i poddawać modlitwy, słowem postara się o to, aby jego najdroższy ojciec, dobrze przygotowany oddał swą duszę Bogu! A i po śmierci o nim nie zapomni. Z jego zbolałego, ale ukojonego wiarą serca płynąć będą ustawicznie do Jezusa błagania, aby ulitował się nad duszą zmarłego jeśli jeszcze potrzebuje oczyszczenia, aby obmył ją Przenajdroższą Krwią Swoją. W ten sposób węzeł serdeczny zawiązany między duszą ojca a duszą dziecka w zaraniu życia, nie urywa się, owszem ciągnie się nawet poza grób, by znaleźć wreszcie swe ostateczne rozwinięcie w połączeniu u stóp Ojca Niebieskiego... (D.c.n.).

OD REDAKCJI.

Numer obecny z powodu braku papieru nie wyszedł na czas. Czytelnicy znajdą w nim rozważania na święto WW. Świętych i dzień Zaduszny. Właściwie cały listopad jest poświęcony zaduszkom dlatego i myśli o zmarłych czy świętych będą na czasie, choć główne uroczystości już minęły.

KALENDARZYK SŁONECZNY

9.11	Wschód słońca	6.33
	Zachód	16.05
15.11	Wschód słońca	6.52
	Zachód	16.06

Nów księżyca dnia 16. 11. o godzinie 12.12.

PRZYSŁOWIA LUDOWE

W listopadzie grzmi, rolnik dobrze śni.

Listopada wiele wody, na łąki wielkie wygody.

Czasem w listopad nie palisz i sobole precz oddalisz, ale w grudniu musisz durniu.

W listopadzie — goło w sadzie.

Na św. Marcina (11. 11), najlepsza gęsina.

STAROPOLSKIE PRZYSŁOWIA

Najprędzej u celu stanie ubogi, bo mu rabuśnik nie zastąpi drogi.

Nie każde takie jabłko wewnątrz, jak zewnątrz.

Najpiękniejsza rzecz, prawdę sobie rzec.

Najszczęśliwszy bez pieniędzy, bo mu nikt nie zajrzy nędzy.

Nie zgłądzi, kto z kredką rządzi.

Nie to dobre co modne, ale co wygodne.

Niech każdy część swą przyłoży, a całość sama się złoży.

Nie ten co poczyna, ale kto do końca wytrzyma — sławę otrzyma.

Nie śmiej się w początku, lepiej przy szczątku.

Nie ma czasu ten za młodu chorować, kto chce z pracy grosz na starość sobie zachować.

Nie użali się biednego, kto nie doznał w życiu złego.

Nie na to Pan Bóg bogatym cię stworzył, żebyś biednych głodem morzył.

Z całego świata

★ We Francji zostały przeprowadzone wybory samorządowe. W wyniku wyborów według tymczasowych obliczeń partia de Gaulle'a uzyskała 40,5%, komuniści — 30% i socjaliści — 20%. W samym Paryżu partia de Gaulle'a zdobyła 52 mandaty, a komuniści 25 mandatów.

★ We francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec wykryto nowy spisek hitlerowski, którego członkowie zamierzali wymordować wszystkie wybitne osobistości Niemiec.

★ Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zwołał Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję jesienną 1947 roku. Obrady Sejmu rozpoczął w dniu 28 października rb.

★ W Bawarii w miejscowości Luisenburg mieściło się schronisko dla starców. We wtorek rano wybuchł tam groźny pożar, który w ciągu kilkunastu minut objął cały budynek. Zaskoczeni mieszkańcy ratowali się przez okna, wskutek czego wielu z nich się potłukło śmiertelnie. 23 starców, którym siły nie pozwoliły na ratowanie się, spłonęło.

★ Epidemia cholery w Egipcie osiągnęła punkt kulminacyjny. W ciągu ostatnich 24 godzin zmarło na cholerę 560 osób. Chiny wysłały do Egiptu 14 ton środków dezynfekcyjnych, na skutek czego przodują w szeregu państw, które pospieszyły z pomocą.

★ Został ustalony sztandar Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sztandar jest barwy niebieskiej z białą kulą pośrodku.

★ Premier rządu chińskiego Czang-Czung oświadczył, że Chiny w wojnie z Japonią straciły około 10 milionów zabitych.

★ Szef amerykańskiego sztabu generalnego gen. Eisenhower oświadczył, iż żadne wielkie państwo na świecie w chwili obecnej „nie może sobie pozwolić na wypowiedzenie lub sprowokowanie wojny".

★ Samolot pasażerski, kursujący na linii Marsylia—Casablanca, pod Oranem z przyczyn dotychczas nieustalonych wpadł do morza. W katastrofie zginęły 42 osoby. Tylko 2 pasażerowie zdołali się uratować.

★ Społeczeństwo katolickie w Czechosłowacji przeżyło w dniach ostatnich bardzo podniosłą i pamiętną chwilę wysokiego odznaczenia swoich kapłanów. Szef sztabu generalnego armii czechosłowackiej odznaczył pięćdziesięciu księży rzymsko-katolickich krzyżami wojennymi za pracę w ruchu oporu w czasie okupacji przeciw hitleryzmowi.

★ Mieszkańcy wyspy Cypr byli świadkami wybuchu w wielkiej elektrowni w Nikozji, stolicy wyspy. Po wybuchu płomienie ogarnęły całą elektrownię, rozszerzając się z błyskawiczną szybkością na sąsiednie zabudowania. Ludność miasta uciekła w popłochu w okoliczne tereny.

★ Znany śpiewak Jan Kiepura za zrzeczenie się obywatelstwa polskiego został skreślony z listy członków Związku Artystów Scen Polskich w Warszawie.

★ Dane statystyczne podają, że w latach 1926—1936 przyrost ludności wynosił w ZSRR — 16%, w Stanach Zjednoczonych — 11%, we Włoszech — 9%, w Niemczech — 7%, w Anglii — 5% i we Francji — 3%.

★ Dnia 25 października rb. zgłosili się do premiera Cyrankiewicza — wiceprezes NKW PSL poseł Stanisław Bańczyk oraz sekretarz generalny NKW PSL poseł Stanisław Wójcik, którzy zakomunikowali, że prezes PSL Stanisław Mikołajczyk i jego sekretarka Hulewiczowa, skarbnik NKW PSL Wincenty Bryja z żoną, Kazimierz Bagiński z żoną oraz Stefan Korboński z żoną od paru dni zniknęli z Warszawy.

Władze zarządziły dochodzenia w tej sprawie. Sejm wyłonił specjalną Komisję, która również będzie prowadziła dochodzenie.

W najbliższym terminie ma być zwołana Rada Naczelna PSL, która zajmie stanowisko w związku z powstałą sytuacją.

Do chwili naszego numeru do druku miejsce pobytu Mikołajczyka nie zostało ujawnione.

W międzyczasie został utworzony nowy Naczelny Komitet Wykonawczy PSL, który postanowił zawiesić w prawach członków stronnictwa pp. Bańczyka, Wójcika, Wójcickiego, Nowaka i Nadobnika. Został również zmieniony skład redakcji „Gazety Ludowej", której redaktorem został dr Scheyer.

W skład prezydium tymczasowego NKW PSL weszli — pp. Niecko Józef, Wycech Czesław, Madejczyk Jan, Banach Kazimierz, Koter Stanisław i Dębski Jan.

★ Koło Głuszycy, miejscowości położonej niedaleko Wałbrzycha, odkryto podziemne miasto, w którym mieściła się główna kwatera Hitlera.

★ Na linii Poznań—Łódź pociąg osobowy wjechał na pociąg towarowy kursujący na trasie Ostrów—Łódź. Na skutek zderzenia powstał pożar, który strawił cysternę z oliwą, parowóz i wagon pocztowy. Jedna osoba została zabita a cztery ranne.

★ W pobliżu Aten w drodze do Ankary spadł z wysokości 3 km. i zawadził o brzeg góry samolot pasażerski szwedzkiej linii powietrznej. Na skutek katastrofy wszyscy pasażerowie i załoga w łącznej liczbie 45 osób zginęli.

★ Najszybszy pociąg brytyjski i jeden z najszybszych pociągów świata zwany „Latającym Szkotem" wykoleił się w Goswick (Anglia), na skutek czego 7 pasażerów zostało zabitych a 70 rannych. 10 wagonów wykoleiło się i stoczyło częściowo na pola, leżące poniżej nasypu.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto P.K.O. Nr. VI—231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł, półroczna 130 zł, roczna 250 zł.